Niebawem książka

***Syberyjskie przestrzenie intymne*, red. M. Król, M. Łukaszuk, Wydawnictwo KUL**

zapraszamy do lektury fragmentów:

**ze *Wstępu*:**

Tom *Syberyjskie przestrzenie intymne* jest drugą z pokonferencyjnych publikacji, przybliżających kulturową wizję Syberii. Zapraszając na pierwsze kazimierskie sympozjum (maj 2013 r.), zaproponowaliśmy problematykę *Syberii infernalnej*. Książce, która była owocem spotkania, nadaliśmy tytuł *Mity i oblicza rzeczywistości* (red. M. Cwenk [Król], J. Trynkowski, Lublin 2014). Tom objął refleksje skupione wokół obrazu Syberii obowiązującego w wieku XIX i pozwolił znacznie poszerzyć myślenie o „syberyjskim stereotypie”. Wystąpienia niosły przekonanie, iż już w wieku XIX nie tylko funkcjonował, ale był dobrze utrwalony, wręcz spetryfikowany, wyobrażeniowy mit Syberii infernalnej. Syberia, przedstawiana przez literaturę piękną, jawiła się jako ziemia pokryta wiecznym lodem, znaczona krzyżami i krwią tysięcy męczenników, dzieci zakutych w kajdany, niewinnych skazanych na wieloletnią katorgę. Autorzy referatów ujawnili, jak bardzo jest to wizja niepełna i wobec źródeł nieadekwatna. Nawet ówczesne teksty wspomnieniowe zawierały przecież inny, realistyczny i nie tak jednolity martyrologicznie obraz krainy.

Odsłanianie prawdziwszego oblicza Syberii XIX wieku dało organizatorom impuls do szukania formuły dla kolejnego spotkania. W maju 2015 r. badacze z Kielc, Warszawy, Lublina, Żytomierza; historycy, literaturoznawcy, historycy sztuki, muzealnicy, a także osoby współpracujące z obecną Polonią weryfikowali semantykę syberyjskiej przestrzeni, kreowanej jako biała, północna, lodowa kraina, zatrważająca ogromem i pustką, miejsce zniszczenia ludzkich uczuć i piękna. Ale też – co nieczęste – przyjrzeli się przestrzeni rozumianej metaforycznie i bardzo szeroko. Uwaga referentów została skupiona wokół przestrzeni kulturowej, obszaru emocji zesłańców, Syberii postrzeganej jako bezkres, ale i kres (doświadczenia, nadziei, życia…), także jako początek nowego, mocniejszego istnienia. Zaproponowaliśmy poszukiwanie sybirskich miejsc intymnych oraz krajobrazów (także „wewnętrznych”) obecnych w sztuce, pamiętnikach, wspomnieniach oraz w literaturze pięknej. Wnioski płynące z rozpoznawania tej problematyki spowodowały rewizję zamysłu serii wydawniczej, scalającej wystąpienia i teksty pokonferencyjne poświęcone tak ważnej problematyce literackiej, historycznej, świadomościowej.

Wymiernym efektem drugiego sympozjum w Kazimierzu jest przekazywany czytelnikom tom Syberyjskie przestrzenie intymne, zbierający większość z wystąpień konferencyjnych i poszerzony o prace powstałe poza konferencją. Jest on kontynuacją książki *Syberia inferalna. Mity i oblicza rzeczywistości*, która zainicjowała serię wydawniczą. Aktualnie, po doświadczeniach związanych z drugim kazimierskim spotkaniem, nadaliśmy serii tytuł *Syberia literacka. Obrazy, mity, ludzie*.

Tytuł książki – Syberyjskie przestrzenie intymne – zarazem wskazuje potencjał obszarów problemowych, nad którymi warto się pochylić w trakcie kolejnych sympozjów. Tematyczna różnorodność szkiców dowodzi, że trzeba jeżeli nie rewidować, to przynajmniej rozszerzać sposób postrzegania Syberii XIX- i XX-wiecznej. Mamy nadzieję, iż dalekosiężnym efektem kazimierskich spotkań będzie intensywniejsza obecność nieoczywistych i intrygujących tropów obrazowo-egzystencjalnych, dotychczas tak rzadko używanych w opisie przestrzeni rozciągającej się za Uralem.

Małgorzata Król, Małgorzata Łukaszuk

**Małgorzata Król**

**W intymnej (?) przestrzeni wiary – Gustaw Ehrenberg i Julian Glaubicz Sabiński**

[…]

Przeglądając w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej przygotowane do druku przez Zofię Niesiołowską-Rothertową wiersze Gustawa Ehrenberga, można się natknąć na cytowany wyżej. Jest to odpis z papierów poety, które wspomniana badaczka odnalazła w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Dzięki jej skrupulatności znamy naniesiony na oglądaną przez nią kartę dopisek:

Działo się to w Warszawie w Cytadeli Aleksandryjskiej na posiedzeniu Komisji Śledczej dnia 8/20 lutego 1862. Podczas badania Franciszka Baryckiego przedstawiono mu następującą modlitwę, on jednak zaprzeczył, aby ją znał1.

Czy utwór ten, dotychczas nigdzie niepublikowany, mógł wyjść spod pióra Gustawa Ehrenberga i to przed rokiem 1862? Wiersz-modlitwa musiał być dość powszechnie znany, skoro stał się przedmiotem przesłuchań. Ale Ehrenberg sprzed zesłania to twórca mocnych, szyderczych tekstów, jak się o nim zwykło mówić, piewca stryczków i zemsty ludu2. Wiemy też, że dopiero na zesłaniu znalazł swą ścieżkę do Boga. Może więc tekst *Ojcze nasz* powstał tam, na wieść o wybuchu powstania styczniowego i „wrócił” do objętego powstaniem kraju? Trudno na te pytania odpowiedzieć. Jedno jest pewne: Zofia Niesiołowska-Rothertowa nie zdołała, powojenny wydawca spuścizny Ehrenberga – Zejman – nie zdecydował się włączyć wiersza-modlitwy do spuścizny poety (może zaważył na decyzji czas wydania zbioru?). Wątpliwości musiała też mieć Maria Janion, która przeglądała omawiane materiały, na potrzeby biogramu przygotowywanego dla *Obrazu literatury polskiej*. Ona również ani o modlitwie nie wspomniała, ani nie włączyła jej do przygotowanego wyboru. Co więcej uznała i inne wiersze odpisane przez Rothertową z papierów Ehrenberga, przechowywanych przed wojną w AGAD (np. poemat *Stella Maris*), za teksty wątpliwego autorstwa. Jak już dziś wiemy, bezzasadnie3. Ale w przypadku tego utworu decyzja wydaje się być uzasadniona. Nie mamy autografów – więc i pewności autorstwa mieć też nie można. […]

**Małgorzata Łukaszuk**

**Dziwna historia: Syberia niesybiraka (Aleksander Wat)**

Na wstępie kilka najogólniejszych informacji o okolicznościach „dziwnej historii”, która przydarzyła się Aleksandrowi Watowi w Rosji początku lat 40. Wat nie był zesłańcem i nie dotarł na Syberię. Nie należał też do grupy deportowanych, których od roku 1940 kierowano do Kazachstanu. Co więcej, sam wybrał katorżniczą część Imperium. Choć tak naprawdę nie miał wyboru, gdy po amnestii w listopadzie 1941 roku podjął desperacką decyzję o szukaniu żony i syna:

Potem prowadzą nas już do starszego jakiegoś oficera, który zadaje pytanie: dokąd chce pan się udać. A mnie już ktoś powiedział w szpitalu, że rodzina została zesłana na pewno do Kazachstanu, bo wszystkie polskie rodziny są albo na Syberii, ale przeważnie w Kazachstanie. […] Ale jak ją znajdę? Kazachstan jest olbrzymi. „Niesłychanie łatwo, pójdzie pan w Ałma Acie do NKWD […] i po 15 minutach będzie pan miał dokładne informacje, gdzie są”. A ja mówię: „Był pan tam?” „Nie, tam nie byłem”. Dziwna historia (MW II, XXIV, 222)1

Już w Łucku, w trakcie ewakuacji z Warszawy do Lwowa (1939), rozłączył się z żoną i synem i „rozdawał setkami karteczki, na których pisał, gdzie go można znaleźć”2, ale dopiero po Lwowie strata, rozłąka i trud poszukiwań stały się w biografii Wata prawdziwe i szczególnie dojmujące. Wcześniej zagubił on rodzinę w chaosie ucieczki. Teraz został rozdzielony z najbliższymi przez wrogą i bezrozumną siłę historii. Po spokojnych miesiącach organizowania Związku Pisarzy, mimo podpisania oświadczenia *Pisarze polscy witają zjednoczenie Ukrainy* (13 listopada 1939) i właściwie kolaboracji z sowietami, 23 stycznia 1940 roku Wat został aresztowany i uwięziony (wraz z Peiperem, Sternem, Broniewskim); najpierw było Zamarstynowo, potem Brygidki, Kijów, Łubianka, Saratowo. W kwietniu Olę z Andrzejem wywieziono do Kazachstanu razem z tysiącami innych rodzin. Trafiła do sowchozu „Krasnyj Skotowod” w Iwanówce, pięćdziesiąt/sześćdziesiąt kilometrów od Ałma Aty. Po amnestii (efekt paktu Sikorski-Majski) pisarz opuścił więzienie; Ola i Andrzej znaleźli się we wsi Antonówka. Rodzina spotkała się 1 lutego 1942 roku. We wspomnieniach Oli zwracają uwagę wizualne szczegóły. Ujrzała wychudzonego, siwego mężczyznę, który coś notował, a pod rozpiętą koszulą zobaczyła czarny, duży krzyż. […]